



krótko

Ja – lider

BIELSKO-BIAŁA.

Duszpasterstwo młodych diecezji, w ramach Akademii Liderów, organizuje warsztaty „Cechy kreatywnego lidera”. Zajęcia odbędą się w budynku kurii diecezjalnej 3 marca o 9.00.

Wykłady o Korczaku

BIELSKO-BIAŁA.

W Roku Janusza Korczaka Książnica Beskidzka zaprasza na spotkanie: „Świat książki dziecięcej”, które odbędzie się 1 marca od godz. 9.45 do 14.00. Będzie seminarium dla bibliotekarzy z wykładami m.in. pisarki Joanny Papuzińskiej i Ewy Grudy z Muzeum Literatury Dziecięcej w Warszawie oraz spotkanie z Beatą Ostrowską, autorką „Jest taka historia. Opowieść o Januszu Korczaku”.

– Przed Środą Popielcową ludzie organizują sobie na różne sposoby ostatki. Ostatek – czyli czegoś już nie będzie – **oby też to był ostatek alkoholu** – mówi ks. prałat Władysław Żązel.

Ponad 100 uczestników zmagani sportowych i liczni kibice przybyli 19 lutego na stok Pod Starym Groniem w Brennej, by wziąć udział w XIV Zimowych Igrzyskach Abstynentów, które zorganizowało Katolickie Towarzystwo Kulturalne i grupy AA z Bielska-Białej oraz gmina Brenna. Zawody poprzedziła Msza św. w kościele św. Jana Chrzciciela.

Wśród zawodników byli abstynenci, sympatycy abstynencji, trzeźwiejący alkoholicy i członkowie ich rodzin. Mieli okazję startu w nar-



Ks. Władysław Żązel i Iwona Szarek, wójt Brennej dekorują zwyciężczynię jednej z narciarskich konkurencji igrzysk abstynentów

ciarskim slalomie gigancie, zjeździe na „jabłuszkach”, udziału w konkursach rzeźby śniegowej i rzutu śnieżką do celu. Były medale, dyplomy, słodkie nagrody.

– Tu nie chodzi o sportowy wynik – mówi ks. Władysław Żązel. – Najważniejsza jest radość spotkania, umocnienie w abstynencji. Sport i wsparcie ludzi którzy w tym pomagają. I tylko dziękować pani wójt

Iwonie Szarek i ks. proboszczowi Czesławowi Szwedowi za tworzenie klimatu, który sprzyja sprawie.

– Zależy nam, żeby ci, którzy zmagają się z problemem alkoholizmu i ci, którzy takich problemów nie mają, mogli całymi rodzinami wyjść z domu, odpocząć, na wesoło spędzić czas – dodaje wójt Iwona Szarek.

UT

Beskidy zasypane śniegiem



SCHRONISKO NA RYSIANCE. Taka niespodzianka spotkała mieszkańców schroniska 16 lutego br.

Zima potrafi pokazać swą siłę i ostrzeć, aby jej nie lekceważyć, zwłaszcza w górach. Ale za to jaka jest piękna! – mówi Anna Wiewióra ze schroniska na Rysiance.

– Do schroniska prowadzi zimowy szlak ze Złotej Huty – jest przetarty, bo sami musimy się przemieszczać ratrakiem po zaopatrzeniu. Na Rysiance leżą ponad 2 metry śniegu, temperatura – kilka stopni poniżej zera. Mieszkańcy gór są przyzwyczajeni do takich warunków. O problemach mówią natomiast mieszkańcy wielu miejscowości Żywiecczyny. – Ludzie w górach pamiętają nie takie zimy, ale to, że po ostatnich opadach śniegu pojawiły się poważne trudności komunikacyjne, m.in. w samym Zwardoniu, to wina zaniedbań służb odpowiedzialnych za odśnieżanie – mówi ks. Jan Kurdas, proboszcz w Zwardoniu.

Misteria u salezjanów

OŚWIĘCIM. Byli wychowankowie salezjańscy oraz orkiestra pod dyrekcją Agnieszki Kozieł zapraszają na widowisko Męki Pańskiej w kolejne niedziele

Wielkiego postu – 4, 11, 25 marca oraz 1 kwietnia o godz. 16.00 w sali teatralnej parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu. **im**

Zima dla rodzin

ISTEBNA. Młodzieżowa wspólnota Ruchu Światło-Życie przy parafii Dobrego Pasterza oraz Urząd Gminy Istebna zapraszają rodziny w niedzielę 26 lutego na Zimową Spartakiadę Istebniańską. Początek na terenie amfiteatru Pod Skocznią o godz. 14. Pół godziny wcześniej

zapisy do poszczególnych konkurencji, we wszystkich kategoriach wiekowych. Zaplanowano m.in: przeciąganie liny, wyścig sanek, rzut do celu, konkurs rzeźby śniegowej, gry i zabawy na śniegu. O 16.00 ogłoszenie wyników i rozdanie nagród. **ur**

W sutannach i habitach na stoku

WIŚLA. Rekordowa liczba 65 duchownych wystartowała w 15. Mistrzostwach Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim. Podobnie jak w latach minionych, trasę slalomu z najlepszym czasem pokonał o. Dobrosław Mężyk, franciszkanin z Panewnik. Zawody odbyły się na Stożku w Wiśle-Łabajowie. W oddzielnej konkurencji startowało 10 rodzinnych duetów – tę część zawodów zorganizowano z myślą o parafianach, którzy przyjechali dopingować duszpasterzy.

– Nasze mistrzostwa nie tylko pokazują ludzką stronę księdza – mówi o. Mężyk. – Promują również zdrowy styl życia i mają znaczenie ekumeniczne. Niejednokrotnie jeździł z nami pastor, a rodziny ewangelików zdobywały

narciarski puchar Jana Pawła II. Trochę smutną minę miał o. Bogusław Dąbrowski, franciszkanin konwentualny. W zawodach brał udział po raz drugi, poprzednio zajął trzecie miejsce, tym razem był poza podium. – Przez 10 lat nie widziałem śniegu, bo pracowałem na misjach w Afryce – opowiada.

Najliczniej była reprezentowana kategoria „50+”. Bardzo dobrze poradził sobie z trasą ks. prałat Józef Nowobilski z Ciśca, niezrażony tym, że w ubiegłym roku zaliczył groźny upadek. Wielu księży przyjechało na wiślański stok z parafianami. Ksiądz Józef Walusiak przywiózł z Bielska-Białej podopiecznych Katolickiego Ośrodka Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja”. **imp**



Triumfatorzy tegorocznych zawodów narciarskich księży na Stożku

Pomyśl o harmonii



Ks. Zygmunt Mizia zaprasza do harmonijnej troski o ciało i ducha

KĘTY. „Ztroszcz się o swoje ciało, by chciała mieszkać w nim dusza” – ta sentencja św. Teresy z Avila jest mottem wielkopostnej kampanii, z którą ruszają katecheci w szkołach gimnazjal-

nych i średnich w Kętach. Akcja ma zachęcać, by szczególnie w czasie Wielkiego Postu zadbać o harmonię między duszą a ciałem. – Przez 40 dni postu chcemy przypomnieć, że dbanie o ciało powinno być powiązane z troską o życie duchowe. Ono i życie cielesne współgrają ze sobą – mówi ks. Zygmunt Mizia, katecheta w kęckim Technikum Mechaniczno-Elektrycznym. Ksiądz Mizia zwraca uwagę, że zdrowie ciała polega na właściwym odżywianiu, ruchu oraz ćwiczeniach fizycznych, zaś pokarmem zdrowej duszy powinno być wypełnianie woli Bożej, modlitwa, Komunia św., Słowo Boże i lektura duchowa. W kęckich szkołach pojawiły się plakaty, przypominające, że człowiek to jedność ciała i duszy oraz zachęcające do postawienia sobie pytania „jakie jest zdrowie mojego ciała i mojej duszy?”. **rk**

Sens wyrzeczeń

BIELSKO-BIAŁA. Dlaczego warto zdecydować się na wyrzeczenia oraz ofiarę postu o chlebie i wodzie przez cały czas Wielkiego Postu? Tym doświadczeniem podzieli się Benon Wylegała, inicjator strony internetowej www.postapostol-ski.pl, podczas spotkania, które odbędzie się w sobotę 3 marca o 19.00 w palotyńskim kościele św. Andrzeja Boboli w Bielsku-Białej. Zapraszamy! **ur**

Benon Wylegała zachęca do ofiarowania osobistych wyrzeczeń i postanowień w ważnych intencjach



Walczą o Prosiaczka

ŻYWIEC-OCZKÓW. W sobotę 25 lutego w Żywcu-Oczkowie odbędzie się turniej Podbeskidzkiej Ligi Amatorskiej Piłki Ręcznej Dżięwcząt 2011/2012, któremu patronują Związek Piłki Ręcznej w Polsce oraz Śląski Związek Piłki Ręcznej w Katowicach. Podczas turnieju zostanie rozegrany mecz liderów: Łękawica-ŻAPN Żywiec. Dojdzie także do historycznego wydarzenia – swój pierwszy mecz rozegra nowa drużyna – Świnna Dżięwczę-

ta zagrają towarzyskie spotkanie z rówieśniczkami z Wieprza o... (pluszowego) Prosiaczka. **im**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny



Scenki przybliżające czas okupacji na Żywiecczyźnie przedstawili miłośnicy historii najnowszej z Batalionu Obrony Narodowej w Żywcu

70. rocznica przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową

Ta historia to nie bajka

– Emocje to wielka pomoc dla ludzkiej pamięci. A my chcemy, **żeby pamięć o żołnierzach AK przetrwała** na zawsze. I cieszymy się, że potrafimy je budzić – mówią młodzi z Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Żywcu.

Zaczynam im opowiadać historię jak bajkę – mówi Joanna Ostrowska, nauczycielka historii w Zespole Szkół Budowlano-Drzewnych im. Armii Krajowej w Żywcu. – Ale potem podkreślam, że to nie bajka. A bohaterowie tamtego czasu, stając przed najtrudniejszymi wyborami życiowymi, mieli tyle lat co oni. I bardzo często wolność Ojczyzny była ważniejsza niż osobiste szczęście. Słuchają, przeżywają. Może stąd ta ich chęć do ocalania pamięci.

Klub Historyczny im. Armii Krajowej przy Zespole Szkół Budowlano-Drzewnych im. Armii Krajowej w Żywcu był jednym z organizatorów wojewódzkich obchodów 70. rocznicy przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, które odbyły się w Żywcu 14 lutego br. Uroczystości wraz z młodzieżą przygotowali: Stowarzyszenie Pamięci Armii Krajowej w Bielsku-Białej i Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Zarząd Okręgu Śląskiego w Katowicach.

Obchody odbywały się pod patronatem Andrzeja Drogonia,

dyrektora oddziału IPN w Katowicach. Rozpoczęła je Msza św. koncelebrowana w konkatedrze Narodzenia NMP przez biskupa Tadeusza Rakoczego, ks. infułata Władysława Fidelusa, ks. prał. Stanisława Kozieła – kapelana Armii Krajowej obwodu żywieckiego, ks. Adama Hopciasia oraz księżę katechetów żywieckich szkół. W homilii ksiądz biskup mówił o nierozzerwalnym związku patriotyzmu i chrześcijaństwa, którym byli wierni żołnierze AK.

W Miejskim Centrum Kultury odbył się plenerowy pokaz rekonstruujący wydarzenia na Żywiecczyźnie z czasów wojny, przygotowany przez grupę Batalionu Obrony Narodowej w Żywcu, a uczniowie Joanny Ostrowskiej pokazali montaż muzyczno-poetycki „Żołnierze Armii Krajowej”.

Podsumowano też Wojewódzki Konkurs Historyczny „Polskie Państwo Podziemne 1939–1945 w prezentacji multimedialnej” – „Armia Krajowa w moim regionie”. Pierwsze miejsce zajął w nim Adam Krzyżowski z żywieckiego Zespołu Szkół Budowlano-Drzewnych. **ur**

Program „Kino Szkoła” w kinie „Janosik” w Żywcu

Film do „pogryzienia”

– Sam wybrałeś tę bluzę? – pada pytanie podczas prelekcji w żywieckim kinie „Janosik”. – Tak – odpowiada zdziwiony chłopak. – Za chwilę będziecie podejmować ważniejsze decyzje, które będą dotyczyły życia waszego i innych – kontynuuje Marcin Skorek.

To był tylko wstęp do prelekcji wprowadzającej do filmu „Juno”, dotyczącego nastoletniej ciąży. Poważne tematy i prelekcje, na których nie da się nudzić – tak wyglądają zajęcia w ramach programu „Kino Szkoła”.

Marcin i Ola Skorkowie są filmoznawcami i w kilku kinach, w tym w kinie „Janosik”, prowadzą autorski program „Kino Szkoła”. Ich oferta jest skierowana do uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Całość programu

obejmuje cykle profilaktyczne: „w świecie wartości”, „obywatelski”, a także warsztaty medialne. – Próbowaliśmy myśleć o filmie jako o pretekście do tego, aby podjąć z uczniem rozmowę na trudne tematy – opowiada Marcin Skorek. – Przemoc, dorosłość, płciowość a dojrzałość – to tematy, których dorosli wolą czasami nie podejmować.

Skorkowie uważają, że przez film łatwiej dotrzeć do młodego człowieka. „Lincz”, „Joanna”, „Once” – to kilka propozycji filmów wyświetlanych w ramach cyklu „w świecie wartości”. Skorkowie przekonują, że warto uczyć krytycznego podejścia do filmowej oferty. Temu celowi służą warsztaty medialne. – Staram się dać narzędzia, aby widz mógł „pogryźć” film po kawałku, a nie tylko zobaczyć, „połknąć” i zapomnieć – podkreśla Marcin Skorek. **Natalia Podosek**



O tym, jak kino może pomagać w życiu, dowiadują się uczestnicy projektu „Kino Szkoła”

zapowiedzi

Ministranci na stok!

O PUCHAR ŚW. JAKUBA będą rywalizować uczestnicy IX Zimowej Olimpiady Ministrantów Diecezji Bielsko-Żywieckiej w slalomie gigancie. Zawody odbędą się **7 marca** w Szczyrku.

Każda parafia może wystawić reprezentację liczącą od 1 do 12 ministrantów, po czterech w trzech kategoriach: szkoła podstawowa, gimnazjum oraz szkoła średnia

i studenci. Ministranci winni ze sobą zabrać sprzęt narciarski, przyjechać z opiekunem i zaopatrzyć się w kartę punktową na wyjazd wyciągami. Opiekun wpłaca 20 zł kosztów organizacyjnych za całą grupę.

Zgłoszenia przyjmują: ks. Krzysztof Cojda (tel. 603-171760 lub e-mail: kcojda@poczta.onet.pl) i ks. Jerzy Gibas w Biurze Promocji Kultury i Sportu.

Rycerz dobro czyni

TEMPLARIUSZE. Siostra Maksyma Kubacka skończyła rozmowę, ale zdziwiona długo patrzyła jeszcze na słuchawkę telefonu. Było trochę jak w bajce: – Rycerz? W XXI wieku? I to taki, który **niespodziewanie zjawia się z pomocą...?**

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urszula.rogolska@gosc.pl

Dziewczyny pracujące w jednym z banków w Bielsku-Białej włączyły się w akcję sprzedaży ręcznie zdobionych bombek choinkowych. Dochód miał być przeznaczony dla mieszanek Domu Pomocy Społecznej prowadzonego przez Zgromadzenie Córek Bożej Miłości przy ul. Żywieckiej – opowiada Dawid Grzesiowski. – Od tych dziewczyn dowiedziałem się, że siostry pilnie potrzebują pralki. Sam mam czwórkę dzieci i wiem, jak potrzebna jest w domu pralka!

Dawid ma wielu znajomych. Rozesłał e-maile, do innych osób zadzwonił. Ktoś mu podał namiar na panią, która chce sprzedać prawie nieużywaną pralkę. – Zadzwoniłem, powiedziałem, kim jestem, zapytałem o cenę pralki. Porozmawialiśmy chwilę i... dostałem ją za darmo!

To nie bajka

Bajka s. Maksymy stała się faktem. Na dziedzińcu domu – wprawdzie nie konno, ale z pomocą koni mechanicznych – pojawił się on...

– Przyjechał najprawdziwszy rycerz, z tą naszą pralką! – uśmiecha się siostra. – Połączyła nas nie przyjaźni i zaufania. Nie kryjemy podziwu dla niego i tego, co robi. To rzeczywistość, jaką spotyka się już prawie tylko w bajkach...

Dzięki staraniom Dawida Grzesiowskiego, podopieczne siostr otrzymały także dwie lodówki, telewizor i odzież.

– To nie bajka, bo Ewangelia nie jest bajką. Jest rzeczywistością, której świadkami powinniśmy i chcemy być – mówi Dawid Grzesiowski, członek Zakonu Ry-



ARCHIWUM DAWIDA GRZESIOWSKIEGO

Pracownikom i podopiecznym Ośrodka Lecznico-Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Rybniku podbeskidzki templariusz Dawid Grzesiowski przywiózł wymarzony wózek inwalidzki

cerzy Chrystusa i Świętyni Jerozolimskiej w Polsce – templariuszy. Na razie jest jedynym rycerzem tego zakonu na Podbeskidziu.

Zakon powstał w Jerozolimie w 1118 r. W XII i XIII w. jego członkowie czuwali nad bezpieczeństwem pielgrzymów przybywających do Jerozolimy. Dziś rycerskie miecze wiszą na ścianach. A oni sami uprawiają inny rodzaj walki – chcą być ambasadorami królestwa Bożego na ziemi. Dają świadectwo życia w rodzinie, pracy zawodowej, w zachowaniu zasad etyki chrześcijańskiej w prowadzeniu interesów. Praktykowanie cnót sprawdli-

wości, miłosierdzia i filantropii to jeden z głównych celów zakonu.

Z honorem

O tym, co robi, sam nie chce opowiadać. Jeśli już, za każdym razem podkreśla, że to na chwałę zakonu. Skrupulatnie pilnuje formalności związanych z przekazywaniem darów. – Nie chciałbym, aby cokolwiek w tej działalności było niezgodne z wolą ofiarodawców, a tym bardziej niezgodne z Ewangelią. Nie chciałbym tym samym splamić honoru zakonu – podkreśla.

– To człowiek, który sam wyciąga dłoń z pomocą, nie oczekuje

niczego w zamian. Najważniejsze jest dla niego to, że może komuś pomóc – opowiada s. Natanaela Biżek, kierowniczka Diecezjalnego Domu Matki i Dziecka. To do niej Dawid trafił z Żywieckiej.

– Od s. Maksymy dowiedziałem się, że siostry z ich zgromadzenia są obecne też w Lipniku, gdzie posługują w domu dla samotnych matek. Zadzwoniłem, zapytałem, czy jest potrzebna jakaś pomoc.

– I już niedługo pan Dawid zjawił się ze stosem ubrań dziecięcych, ubrań dla mam i jeszcze znalazł wózek dziecięcy oraz nosidełko! – mówi s. Natanaela.

Dawid od razu zapytał, jak może pomóc dziewczynom, które opuszczają dom. I tak jedna z mam otrzymała meble, wózek dziecięcy, krzeselko dla dziecka, lodówkę, ubranka i pieniądze. Inna – także meble, ubrania dla siebie i synów, dywan, stolik pod telewizor.

Dawid nie czeka na telefon z prośbami o pomoc. Sam się dopytuje, komu czego brakuje. Tak trafił do Stowarzyszenia Wspierania Rodziny w Bielsku-Białej przy ul. Bystrzańskiej – z lodówką, kuchenką gazową i transportem ubrań. Zabiegał o przekazanie stowarzyszeniu 1 proc. należnego podatku. Po telefonie do Domu Dziecka przy

Zostań templariuszem

Templariuszem może zostać każdy katolik, bez względu na pochodzenie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, osoby świeckie, mające swoje rodziny, współmałżonków, dzieci, jak i osoby duchowne. Na Podbeskidziu legatem zakonu jest Dawid Grzesiowski, i to z nim mogą kontaktować się wszyscy zainteresowani włączeniem się do wspólnoty: e-mail: grzesiowski@interia.pl. Więcej o zakonie na www.nonnobis.eu.

niący

ul. Pocztovej zawiózł tam odzież, której potrzebowały dzieci.

Razem z członkami zakonu z innych części Polski pomógł jednej z rodzin, która w pożarze straciła cały majątek. Dzięki braciom templariuszom z ziemi lubuskiej, jak również dzięki darom przeora Krzysztofa Kurzei i jego żony Nataszy, która jest wielkim komandorem zakonu, przekazali tej rodzinie ubrania, zestaw naczyń, zabawki dla dzieci, artykuły gospodarstwa domowego, przybory szkolne.

Dawid pomaga także innym rodzinom. Jednej, w której wychowuje się siedmioro dzieci, przekazuje różne rzeczy. Inną rodzinę poznał dzięki współpracy z jednym z bielskich księży – na podstawie przedstawionych paragonów postarał się o zrefundowanie zakupów środków czystości, ubrań i przyborów szkolnych.

We wspólnocie

– Nie jestem sam i nie ja sam pomagam – podkreśla Dawid Grzesiowski. – Bracia templariusze z całego kraju, a także z zagranicy, wspierają się nawzajem. Lodówki i telewizor trafiły na Żywiecką dzięki bratu Włodzimierzowi Świechowi. Z kolei brat Bolesław Włodarczyk przekazał członkom zakonu w całym kraju wózki inwalidzkie. Każdy z nas szukał osoby, której taki wózek byłby potrzebny.

Wózek Dawida został przekazany Ośrodkowi Leczniczo-Rehabilitacyjnemu dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Umysłowo im. Jana Pawła II w Rybniku.

Dla skoordynowania działalności charytatywnej zakonu powstał projekt pod roboczą nazwą „Korpus Humanitarny Templariuszy św. Judy Tadeusza”. Jego celem będzie koordynacja pomocy potrzebującym w całym kraju, a w szczególności w diecezjach, w których są obecni templariusze.

– Napisanie kilku mejli, wykonanie telefonów, skoordynowanie pracy osób – mnie ta pomoc nie kosztuje – mówi zdecydowanie



ARCHIWUM DAWIDA GRZESIOWSKIEGO

Kiedy wszystko jest właściwie zaplanowane, rodzina nie cierpi na zaangażowaniu charytatywnym rodziców – na zdjęciu Dawid Grzesiowski (z prawej) z żoną Anną i synami na konsekracji kościoła w Wapienicy

wanie Dawid Grzesiowski. – Jak załatwiam odzież dla dzieci? Kontaktuję się ze znajomymi, którzy mają potomstwo w podobnym wieku. Albo na zebraniu rodziców w szkole naszych synów mówię, jaka pomoc jest potrzebna.

Kiedyś Dawid dowiedział się o rodzinie, w której były potrzebne pampersy dla dziecka. Zadzwoił do jednej z firm. Liczył na symboliczną pomoc, a wyjechał z 15 paczkami pampersów, które zostały rozdzielone między trzy potrzebujące rodziny.

– Ludzie rozumieją ideę takiej pomocy. Ich dar jest prawdziwym wartościowym darem, a nie okazją do wyczyszczenia szaf. To ja jestem odpowiedzialny za to, by ten, komu przywozimy pomoc, nie czuł się upokorzony.

Nie chce, żeby to była jednorazowa pomoc akcyjna. – Jesteśmy w stałym kontakcie. Dzwonię, pytam, jaka pomoc akurat w tym momencie jest najbardziej potrzebna – podkreśla beskidzki templariusz. – Każda osoba, instytucja, którą próbujemy wesprzeć jako zakon, ma mój numer telefonu.

Dawid z żoną Anną wychowują czwórkę dzieci – 12-letniego Wojciecha, 9-letniego Marcina, 7-letniego Igora i 2-letnią Magdalenkę. Oboje zgodnie twierdzą, że przy właściwym planowaniu zajęć można pogodzić wszystko i rodzina w żaden sposób nie cierpi przez charytatywne zaangażowanie.

Jako podbeskidzki legat zakonu Dawid chce go promować

wśród wiernych i duchowieństwa całej diecezji. Służą temu uroczystości, które współorganizuje razem z najwyższymi władzami swojego zakonu, m.in. nawiedzenie relikwii bł. Jerzego Popiełuszki, które powierzono templariuszom w parafii w Cie-

szynie-Krasnej i w Bielsku-Białej-Wapienicy. W tej drugiej parafii rycerzy nie zabrakło podczas konsekracji kościoła św. Franciszka z Asyżu, a także podczas święceń bp. Piotra Gregera, który osobiście poznał działalność zakonu. ■

Telefon od dobrodzieja



S. MAKSYMA KUBACKA, DYREKTORKA DPS ZGROMADZENIA CÓREK BOŻEJ MIŁOŚCI

– Przy prowadzeniu takiej placówki jak nasza jesteśmy otwarte na ludzi, którzy chcą nam okazać pomoc.

Kiedy zadzwonił pan Dawid Grzesiowski, nie znaliśmy zupełnie współczesnej wspólnoty templariuszy. Dzięki

niemu i jego przełożonym – małżeństwu Kurzejów z Katowic – dobrze poznaliśmy cele i charyzmat tego zakonu. Większości ludzi jest ciężko i każdy pracuje nad tym, jak swoje dobra pomnożyć. Oni szczerze, z nieudawaną życzliwością, chcą pomagać innym.



S. NATANAELA BIŻEK, KIEROWNICZKA DIECEZJALNEGO DOMU MATKI I DZIECKA

– Bardzo mnie zaskoczył pierwszy telefon od pana Dawida, który zapytał, jak może nam pomóc. To człowiek bardzo życzliwy, otwarty, zainteresowany autentyczną pomocą. Ostatnio pilnie potrzebowałyśmy przewieźć

meble. Nie czułam się komfortowo, bo dość późno dzwoniłam do pana Dawida. A on od razu zabrał się za zorganizowanie akcji.



ŁUCJA SZNYR, prezes Ośrodka Wspierania Rodziny w Bielsku-Białej

– Propozycja pomocy dla naszego ośrodka także wyszła bezpośrednio od pana Dawida. Szukał instytucji, których działalność mogliby wesprzeć polscy templariusze. Nie sposób odmówić mu zaangażowania w to, co robi na

rzecz dobra innym. Jest na razie jedynym przedstawicielem swojej wspólnoty na terenie naszej diecezji, więc i na nim spoczywa odpowiedzialność za jej wizerunek i wiarygodność. Zdajemy sobie sprawę, jak trudne to zadanie.

Integracja w Bielsku-Białej-Lipniku

Strażacy w „Porcie”

– Wzięliśmy urlopy, żeby tu dzisiaj być. Dla nas to bardzo ważne spotkanie – mówi Sławomir Sordyl, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipniku. Strażacy **byli i gośćmi, i gospodarzami** na ostatecznym balu karnawałowym Warsztatów Terapii Zajęciowej „Port”.

O takiej współpracy marzyliśmy już dawno – mówi Bożena Mendel, kierownik WTZ Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „PORT”. – I kiedy zaproponowaliśmy ją strażakom ochotnikom z Lipnika, a także ich kolegom z Państwowej Straży Pożarnej, spotkaliśmy się z wielką otwartością i życzliwością z ich strony.

Ostateczny bal uczestników zajęć WTZ w lipnickiej remizie, z udziałem strażaków, to ich pierwsze oficjalne spotkanie. – Ufam, że będziemy się częściej odwiedzać – dodaje Bożena Mendel. – My bę-



Strażacy odebrali od uczestników warsztatów ręcznie wykonane anioły – symbol tych, które strzegą ich w czasie pracy

dziemy mogli poznawać przygotowania strażaków do ich codziennej służby potrzebującym, a oni będą mieli szansę poznać codzienność osób niepełnosprawnych.

– Służymy na co dzień ludziom. To się ma we krwi – opowiada Sławomir Sordyl. – To dla nas ważna i miła chwila, kiedy możemy pomóc innym, zwłaszcza potrzebującym, słabszym. Nasza pomoc dziś jest trochę inna niż zazwyczaj – nieodpłatnie udostępniamy dziś salę na bal naszym niepełnosprawnym gościom. A jednocześnie zostaliśmy zaproszeni przez nich do wspólnej zabawy. Zima uniemożliwia pokazy strażackie, ale możemy umówić się na wiosnę. Wtedy często jesteśmy zapraszani na strażackie pokazy do szkół i przedszkoli.

ur

Fundacja Geron dla mieszkańców DPS w Bielsku-Białej

Technika dla seniorów

Mieszkańcy z treścią, ale i zainteresowaniem spoglądali na najnowsze urządzenia techniczne, które pojawiły się w ich domu. Pierwsze próby, jak to działa, i... uśmiech ulgi na każdej twarzy.

W naszym domu mieszka 57 podopiecznych w wieku od 35 do 99 lat. Piętnaście z nich to osoby niepełnosprawne – mówi Krystyna Wolska, dyrektor Domu Pomocy Społecznej dla Osób

Starszych w Bielsku-Białej. – Prezenty, które dzisiaj dostaliśmy, pomogą mieszkańcom, jak i nam, pracownikom.

16 lutego Wiesław Durajczyk, przedstawiciel Fundacji Pomocy Geron, wspierającej bielskie domy dziecka i placówki opiekujące się osobami starszymi, przekazał DPS-owi urządzenia, które pomogą w pielęgnacji i opiece nad mieszkańcami placówki. – Otrzymaliśmy turner, czyli urządzenie

pomagające w przesadzaniu osoby niesprawnej z łóżka na wózek, oraz podnośnik transportowo-kąpielowy ze współpracującym z nim fotelem – wyjaśnia dyrektor Wolska. – Stan zdrowia naszych mieszkańców się pogarsza, więc urządzenia te bardzo ułatwią nam opiekę.

– Sprzęt kupiliśmy u opolskiej firmy „Alu Rehab”. A pieniądze pozyskaliśmy z grantu fundacji związanej z amerykańską firmą przewoźową UPS – wyjaśnia Wie-

sław Durajczyk. – Jej pracownicy wcześniej pomagali Domowi Dziecka przy ul. Pocztowej, z którym współpracuje także nasza fundacja. Solidnie przygotowany wniosek wystaliśmy w czerwcu ubiegłego roku do mającej siedzibę w Atlancie UPS Foundation. W grudniu otrzymaliśmy czek na 15 tys. dolarów. Zakupiony sprzęt kosztował 75 tys. zł. Za pozostałą kwotę wyposażyliśmy w sprzęt elektroniczny bielskie domy dziecka.

im

zaproszenia

Tylko dla kobiet

USTROŃ-HERMANICE. Siostry niepokalanki i ojcowie dominikanie zapraszają kobiety różnych stanów na rekolekcje prowadzone w oparciu o dzieło i duchowość bł. Matki Marceliny Darowskiej. Rekolekcje mają wskazać kobietom drogę ich powołania, pomagać wyjść z różnych kryzysów, odkryć prawdziwy geniusz kobiec-

ty i jej rolę zarówno w tworzeniu domu, wychowywaniu dzieci, jak i w działalności społecznej. Rekolekcje mają składać się z trzech etapów. Pierwszy – **od 2 do 4 marca:** „Różne oblicza kobiecego geniuszu”. Kolejne odbędą się **od 13 do 15 kwietnia:** „Jak budować dom” oraz **od 18 do 20 maja:** „Uczyć się od najlepszych – niepokalańska szkoła maryjna”. Zapisy: Agnieszka Dubiel: adubiel@xl.wp.pl lub tel. 501

844 366. Szczegóły także na stronie: www.hermanice.dominikanie.pl.

Oazowicze pojedą do Pragi!

RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE. Do końca lutego ks. Marek Różycki z Ośrodka Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie czeka na zgłoszenia oazowiczów chętnych do przeżycia wakacyj-

nych rekolekcji III stopnia w stolicy Republiki Czeskiej. Rekolekcje będą się odbywać od 30 czerwca do 17 lipca. Warunkiem uczestnictwa jest potwierdzony udział w rekolekcjach I i II stopnia Ruchu Światło-Życie, formacja w ciągu roku oraz udział w Triduum Paschalnym w formie rekolekcyjnej. Zgłoszenia i szczegóły można wysłać, wysyłając e-mail na adres: oazapraga@op.pl.

Zmarła Krystyna Pohoška – wolontariuszka z Cieszyna

Anioł z plecakiem na ramieniu

– Nie ma z nami pirata... – mówiły smutno na kuligu kończącym ferie dzieci, którymi opiekuje się cieszyńskie Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty, i **rozglądały się, czy pani Krysta jednak przyjdzie**. Nie przyszła... Zakończyła swoją ziemską podróż.

Pirata zapamiętamy doskonale – uśmiecha się Dorota Kania z zarządu Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty. – Krysta nigdy nie brakowało na hospicyjnych szkoleniach, spotkaniach czy wycieczkach dla dzieci osieroconych. Właśnie podczas jednej z nich nie wstydziła się nawet przebrać za pirata, by sprawić dzieciom frajdę...

Wolontariusze z Cieszyna mówią, że będzie im brakowało jej uśmiechu, żartów, zapobiegliwości, poświęcenia, a nawet starannie opisanych faktur. Wielu zapamięta, jak w sportowej kurtce, z plecakiem przewieszonym przez ramię, wcześnie rano biegnie na pierwszą Mszę św. do sióstr boromeuszek, potem po podpisy dokumentów do prezesa hospicjum doktora Tadeusza Niwińskiego, dalej z papierami do starostwa, do kilkumiesięcznej

wnuczki, by wreszcie po południu wybrać się z dziadkiem na spacer nordic walkingu.

– Często najbliżsi naszych pacjentów osobiście przyjeżdżali do biura na Wąskiej albo telefonowali, żeby jeszcze raz podziękować pani Krysta za zajęcie się ich chorem, załatwienie wszystkich formalności i ogromną serdeczność – wspomina Dorota Kania. – Nie ustawała w pomaganiu i jak „anioł jasny” z wiersza Tetmajera, nie szczędziła wolnego czasu na posługę wolontaryjną. Bo to nie była tylko praca, ale prawdziwie samarytańska posługa. A przy tym mogli na nią zawsze liczyć mąż, ojciec, córki i wnuczki: Gabrysia, Ania i Nina. Nowo narodzony w styczniu Pawełek nie zobaczy już babci...

Będą ją też pamiętać maluchy i ich rodzice, którzy prawie co-



ARCHIWUM HOSPICIUM IM. ŁUKASZA EWANGELISTY W CIESZYNIE

Krystyna Pohoška (stoi z lewej) z wolontariuszkami cieszyńskiego hospicjum

dziennie spotykali panią Krystę w Przedszkolu nr 4 na ul. Miarki w Cieszynie.

Krystyna Pohoška udzielała się w cieszyńskim hospicjum od samego początku. Była członkiem założycielem. Przez 14 lat pełniła w nim funkcję skarbnika. Zawsze uśmiechnięta i pełna entuzjazmu, miała wielu znajomych wśród hospicjantów w Bielsku, Katowicach, Krakowie, Żorach czy Radomiu. Anna Byrczek, szefowa bielskiego Hospicjum św. Kamila, napisała:

„zostaje żal, na szczęście kiedyś się jeszcze spotkamy!”

W kazaniu pogrzebowym o. Symblicz Sobczyk OFM powiedział, że maksymalnie wykorzystała łaskę odkupienia, służąc innym przez uczynki miłosierdzia.

Odeszła nagle, cicho, jakby – sama przecież będąc ciężko chora – nie chciała swoją osobą przysłać dzieła, które niesie nadzieję i pociechę osobom chorym terminalnie.

im

Transplantologia

Dostali drugie życie

– To zaszczyt spotkać człowieka tak doświadczonego przez los, a zarazem tak autentycznie wdzięcznego za dar życia i zdrowia! – mówi Grzegorz Żak, dyrektor Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Nowej Wsi.

Jan Statuch – zastępca prezesa Fundacji Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu, Jan Malinowski oraz mieszkanka Osieka – Bożena Szumera wraz z córkami Joanną i Ewą byli gośćmi wyjątkowego spotkania w nowowiejskim gimnazjum.

– Naszych gości łączy coś szczególnego – swoje życie lub życie najbliższych im osób zawdzięczają tym, dzięki którym możliwy

okazał się przeszczep narządów wewnętrznych – wyjaśnia dyrektor Żak.

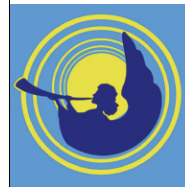
Jan Statuch, ogrodnik z Sandomierza, jeszcze 10 lat temu, jako zdrowy człowiek, prowadził firmę, która importowała nasiona warzyw i kwiatów z Holandii. Niespodziewanie przyszła choroba – pierwszy zawał w wieku 48 lat, by-passy. Trafił na listę oczekujących na przeszczep serca. Ale szanse wydawały się nikłe – jego grupa krwi AB Rh – należy do najrzadszych. A jednak... Cztery miesiące później znalazł się dawca. Wszczepiono mu serce człowieka, który zginął tragicznie. Jego rodzina lub być może nawet on sam, jeszcze za życia, wyrazili wolę przekaza-

nia organów do transplantacji w przypadku ewentualnej tragicznej śmierci.

Dziś Jan Statuch stara się spłacać ten dług wdzięczności. Jest autorem i propagatorem ogólnopolskiego programu „TAK dla transplantacji”. To właśnie jemu poświęcił sporą część spotkania z nowowiejską młodzieżą.

W spotkaniu uczestniczyli także Jan Malinowski z Gliwic, któremu pięć lat temu również z sukcesem przeszczepiono serce, i Bożena Szumera z Osieka. Wraz z mężem kilka lat temu zdecydowali się oddać córkom po jednej nerce. Dziś – jak sami o sobie mówią – są czteroosobową rodziną z... czterema nerkami. im

Na anielskiej fali 90,2 FM



**RADIO
ANIOŁ
BESKIDÓW**

ul. św. Jana Chrzyciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 33 821 20 00

nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446
www.radio.diecezja.bielsko.pl

„Gość Niedzielny” w Aniele
Beskidów – w każdą sobotę
o 9.00 i 19.00.

Liceum Ogólnokształcące Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Bielsku-Białej

Pięciolatek z czołówki

Żartują, że tylko tutaj można się dowiedzieć, jak to było z nektarynkami na dworze Dioklecjana i że tylko tu, przychodząc na matematykę, jesteś na historii. A już serio przyznają, że mają dobre wyniki, bo ich **bardzo wymagający nauczyciele są też ludźmi.**



– Nie czujemy się drczeni wiedzą – śmieją się licealiści KTK.
– Nauczyciele są wymagający, ale też widzą w każdym z nas człowieka, który ma swoje mocne i słabe strony

Liceum Ogólnokształcące Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego powstało 5 lat temu. Ale to wystarczyło, by znaleźć się w czołówce rankingu najlepszych szkół w Polsce. W notowaniu „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw” zajęło 45. miejsce w Polsce, 4. na Śląsku i 2. w Bielsku-Białej (za V LO). W podrankingu maturalnym bielski ogólniak KTK lokuje się na 23. miejscu w Polsce!

Atuty

– Małe klasy, fakultety dostosowane do naszych potrzeb i przygotowujące do matury oraz nauczyciele – to podstawowe zalety tej szkoły – potwierdzają maturzyści Magdalena Bubel i Jeremi Kuklewicz oraz ich koleżki z II klasy Karolina Salewska i Wojciech Szlagura.

– W szkołach KTK uczę się od podstawówki – mówi Wojtek. – Mamy tu doskonałe warunki, aby przygotować się do matury. Nauczyciele traktują każdego z nas indywidualnie. Nie mamy kłapek na oczach, że tylko dobry wynik na maturze daje gwarancję dobrego życia. Nauczyciele są bardzo wymagający, ale nie unikają rozmów o kontrowersyjnych sprawach współczesności i o naszych pasjach. Anegdotami i żartami wprowadzają nas w świat poważnej nauki. Włączają się z nami w projekty

niezwiązane z przedmiotem, który wykładają. Tak poznaliśmy m.in. historyczne pasje naszego matematyka, który pracował z nami nad projektem poświęconym historii traktatu wersalskiego.

– Czasem wychodzą wesołe sytuacje jak ta, kiedy na hasło „nektarynki na dworze Dioklecjana” rozgorzała naukowa dyskusja, że przecież wtedy nektarynek nie mogło być – śmieje się Magda.

Sam na sam

– Kiedy kończyłam gimnazjum KTK, wiedziałam, że bardzo chcę się uczyć też tutaj w liceum – mówi Karolina. – W II klasie mamy bardzo dużo nauki. Kończymy przedmioty, których nie będziemy zdawać na maturze. Trzeba opanować cały materiał w skróconym czasie. A w przyszłym roku będziemy już tylko skoncentrowani na fakultetach, które zresztą możemy sobie dobierać w dowolny sposób, łącząc różne przedmioty, co w wielu szkołach jest nierealne.

Część ich kolegów, którzy razem z nimi kończyli gimnazjum KTK, wybrała inne szkoły. Mówili, że tu jest zbyt kameralnie, że szukają towarzystwa.

– Szkołę wybiera się także dla odpowiadającej nam atmosfery – mówią Magda i Jeremi. – My się tu świetnie czujemy. Teraz, w klasie maturalnej, koleżki z innych szkół przychodzą na korepetycje do naszych nauczycieli. My mamy

z nimi zajęcia bez dodatkowych opłat. Zajęcia w ramach fakultetu to bardzo często sam na sam z nauczycielem. Trudno w takich warunkach nie przykładać się do nauki.

Otwarty umysł i serce

– Większość naszych uczniów wychowuje się w rodzinach bez problemów materialnych – mówi Grzegorz Laszczak, dyrektor gimnazjum KTK, mieszczącego się w jednym budynku z liceum. – Ale świat ludzi ubogich jest tuż obok nich. Tradycją szkół są spotkania organizowane przez naszych uczniów dla dzieci z rodzin, którymi opiekuje się Towarzystwo

Kontakt ze szkołą

Liceum Ogólnokształcące Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego,
ul. Krasińskiego 17,
43-300 Bielsko-Biała,
tel./fax (33) 811 68 88,
www.zsktk.edu.pl

Pomocy im. św. Brata Alberta. Zaanżelowali się także w pomoc fundacji Terra Spei z Lipowej, opiekującej się okaleczonymi zwierzętami. Regularnie odwiedzają Dom Dziecka przy ul. Pocztowej, włączyli się w Szlachetną Paczkę. Potrafią dostrzegać potrzeby innych.

– Kiedyś dowiedzieliśmy się, że któryś z uczniów ze względów finansowych nie może pojechać na wycieczkę do Wiednia – opowiada Karolina. – Zaraz zorganizowaliśmy akcję „Ciasto” – piekliśmy je w domu, sprzedawaliśmy w szkole i udało się – klasa w komplecie mogła wyjechać.

– Szkoły KTK są placówkami odpłatnymi. Nie chcemy jednak, by pieniądze były barierą dla kogoś, kto bardzo chce się u nas uczyć. Pomagamy młodym ludziom – mówi Marek Wójtowicz, dyrektor LO, i zachęca rodziców i ich dzieci, by odwiedzili szkołę i poznali jej metody pracy.

Urszula Rogólska

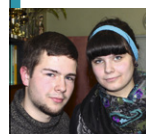
Naszym zdaniem



MAGDALENA BUBEL I JEREMI KUKLEWICZ, MATURZYŚCI

– Nie zajęlibyśmy tak wysokich miejsc w rankingu, gdyby nie nasi nauczyciele. Większość z nich to nieprzeciętne osobowości. Sami stale zdobywają nową wiedzę i umiejętności. To też nas motywuje

to tego, żeby cały czas się rozwijać. Tu trzeba się samemu starać, żeby mieć niskie oceny. Kiedy ktoś takie ma, a wynika to z jego lenistwa, nauczyciele „nie dają mu spokoju” i szukają różnych sposobów motywowania do pracy.



KAROLINA SALEWSKA I WOJCIECH SZLAGURA, DRUGOKLASIŚCI

– W tej szkole nie czujemy się „masą”, tworzymy niewielkie klasy. Każdy nauczyciel ma możliwość indywidualnej pracy z nami, a i my mamy szansę lepiej się poznać. W innych szkołach klasy liczą po 30 osób i nauczyciel raczej nie zdąży przepisać każdego, na każdej lekcji. U nas klasy liczą po kilkanaście osób – trudno się ukryć.